

Sztandar Biblijny

„Ześlij światłość i prawdę Twoją! niech one mnie prowadzą ...”

Psaln 43: 3.

„Podnieście Sztandar do Narodów“

— Izajasza 62:10 —

Wewnątrz numeru . . .

„I żyjący, a byłem umarły a oto
jestem żywy na wieki wieków“ . . 50

Przesłanie wielkiego
umierającego człowieka 54

Góra Oliwna
królestwo błogosławieństw 60

Boska opatrność w związku
z dwiema królowymi 62

Darowanie życia
królowi Saulowi 64

„I ŻYJĄCY, A BYŁEM UMARŁY, A OTO JESTEM ŻYWY NA WIEKI WIEKÓW” - Objawienie 1:18

PUSTY GRÓB
Ew. Jana 20:11-18



NIE tylko nieodzowne było, aby Chrystus powstał z umarłych i stał się żywy na wieki wieków w celu dokonania wielkiego dzieła zaplanowanego przez Boga, przepowiedzianego przez Proroków, a zapewnionego przez Jego własną ofiarę, lecz było również niezbędne, aby wyraźne dowody Jego zmartwychwstania zostały udzielone Jego uczniom dla nich samych, a przez nich dla nas. Konieczność tego tkwi w fakcie, że w Boskim Planie ten Wiek Ewangelii został wyznaczony jako Wiek wiary – w celu wyboru szczególnej klasy, zdolnej, podobnie jak ojciec Abraham, do postępowania wiarą, a nie widzeniem. Lecz wiara – żeby była wiara, a nie jedynie łatwowiernością – musi mieć rozsądną podstawę, na której buduje swoją strukturę; to właśnie w celu dostarczenia tej podstawy dla wiary nasz Pan pozostał ze Swymi naśladowcami przez czterdzieści dni po Swym zmartwychwstaniu, a przed wniebowstąpieniem do Ojca – jak Ewangelista oświadcza: „Który stawił się żywy po Swych cierpieniach przez liczne niewątpliwe dowody, przez czterdzieści dni ukazując się im i mówiąc o rzeczach odnoszących się do Królestwa Bożego” (Dz. Ap. 1:3, KJV).

Uczniowie zdawali sobie sprawę, że nastąpiły wielkie wydarzenia i do takiego stopnia, w jakim rozwinęły swą znajomość i charakter, mogli nieco zrozumieć przyszłość. Oni wiedzieli, że ich na-

dzieje związane z ziemskim Królestwem oraz ich Mistrzem, jako ziemskim Panem, upadły. Mieli pewne nieokreślone nadzieje, że wszystko, co Pan powiedział do nich, znajdzie w pewien sposób swe wypełnienie, lecz jak, kiedy lub gdzie to nastąpi, było poza ich zrozumieniem. Nie wiedzieli, że nastąpiła zmiana dyspensacji – że rozpoczęło się odrzucanie Izraela według ciała i powołanie nowego Izraela według Ducha, a oni znaleźli się wśród pierwszych uprzywilejowanych do przejścia ze stanowiska sług Boga do pokrewieństwa Jego Synów (Jana 1:12).

Jak dotąd oni niewiele wiedzieli o duchowych rzeczach, nie będąc spłodzeni z Ducha Świętego do stanu synostwa i nie mając wiedzy na temat przyszłych rzeczy. Jezus nie był jeszcze uwielbiony i nie było możliwe, aby zstąpił na nich Święty Duch synostwa, dopóki Jego ofiara za grzechy nie została przedstawiona w Świątyni Najświętszej i przyjęta przez Ojca. Nie wiedzieli, że nowe Królestwo miało być duchowe oraz że Chrystus, jego Głowa, musi przejść w tym zmartwychwstaniu z ziemskich do duchowych warunków, tak jak Pismo Święte oświadcza: „Ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15:50). Ciało, krew, kości, włosy, ludzki organizm itd., nie należą do duchowej sfery (patrz Szt. B. nr 77). Oni musieli dużo się nauczyć, lecz mieli wielkiego Nauczyciela i, jak zauważymy, Jego przygotowania do udzielania im instrukcji były szczególnie dostosowane do ich warunków, jako zwykłych ludzi, by dać im taką podstawę wiedzy i doświadczenia, która będzie im pomocna, gdy zostaną spłodzeni z Ducha Świętego podczas Pięćdziesiątnicy.

JEZUS WZBUDZONY JAKO UDZIELAJĄCA ŻYCIA DUCHOWA ISTOTA

Apostoł informuje nas, że Chrystus został „podany śmierci w ciele, lecz ożywiony [powołany do życia] w duchu” (1 Piotra 3:18; dosłowne tłu-



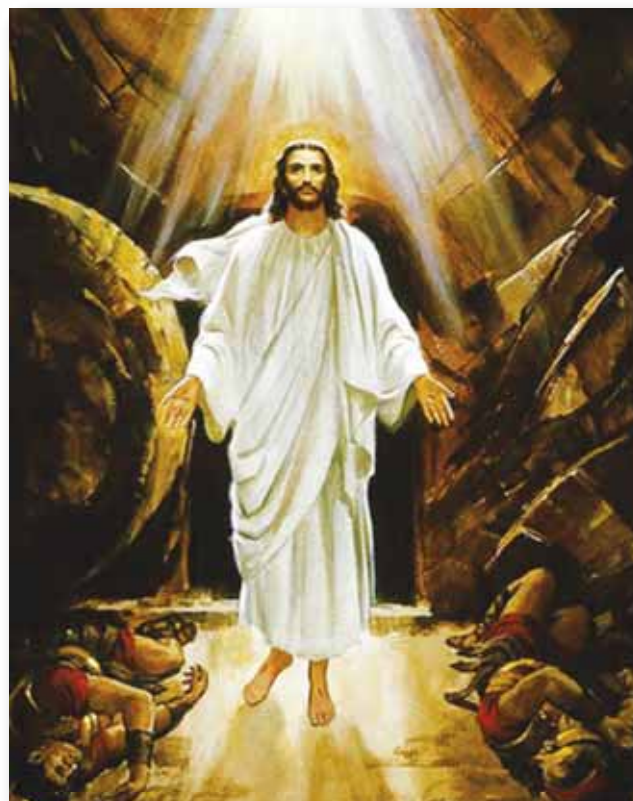
„Bo i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga, umartwiony będąc w ciele, lecz ożywiony w duchu”.
1 Piotra 3:18

maczenie). Słowa Apostoła są prawdziwe, a ci, którzy twierdzą, że nasz Pan powstał z umarłych, jako istota ludzka, są w poważnym błędzie. Rzeczywiście jest widoczne, że oni błędnie pojmują całą kwestię pojednania, ponieważ jeśli nasz Pan, jako człowiek Chrystus Jezus, oddał Samego Siebie na Okup, to nie mógł być przywrócony do człowieczeństwa w zmartwychwstaniu bez unieważnienia Okupu – bez zabrania z powrotem ceny, którą On złożył za nasze grzechy. Biblijną myślą jest, że jeśli człowiek zgrzeszył i został skazany na śmierć, konieczne było, aby Odkupiciel stał się człowiekiem i oddał Swoje człowieczeństwo jako cenę Okupu za Adama i całe jego potomstwo, a biblijne oświadczenie nie mówi, że ta cena Okupu została zabrana z powrotem, lecz że Bóg wzбудził Go od umarłych, jako nowe stworzenie, do nowej natury – nie w ciele, nie do ludzkiego życia, lecz do duchowego życia, jako istotę duchową.

Apostoł Paweł zgadza się ze świadectwem Piotra, że Jezus został ożywiony w duchu, mówiąc, że Jezus był „ogłoszonym Synem Bożym z mocą według ducha świętości, przez zmartwychwstanie z umarłych” (Rzym. 1:4, KJV); i następnie ten sam Apostoł, opisując pierwsze zmartwychwstanie w 1 Kor. 15:42-45, mówi: „Tak będzie i powstanie umarłych. Bywa wsiane ciało w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności; bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie, bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne [ludzkie], a będzie wzbudzone ciało duchowe”. W innym miejscu Apostoł oświadcza, że największym pra-

gnieniem Kościoła miało być uczestnictwo w Pierwszym Zmartwychwstaniu, które on nazywa „jego zmartwychwstaniem”, zmartwychwstaniem Chrystusowym, zmartwychwstaniem do Boskich duchowych warunków, które nastąpiło najpierw dla naszego Pana Jezusa i w którym ma udział cały Jego Kościół, Jego Oblubienica (Filip. 3:10; Obj. 20:6). Nie może być żadnych wątpliwości, że w tym opisie pierwszego zmartwychwstania Apostoł chce, abyśmy zrozumieli jego słowa właśnie tak, jak są napisane – ktokolwiek dopisuje i dodaje do Słowa Bożego, twierdząc, że zostało wsiane (naturalne) ludzkie ciało i wzbudzone naturalne (ludzkie) ciało, a potem przemienione na duchowe ciało, przekręca Pismo Święte na swą własną szkodę, zaciemniając swe własne zrozumienie Boskiego Planu. W związku z tą samą myślą Apostoł oświadcza, że to ciało, które ty siejesz, nie będzie ożywione, lecz w zmartwychwstaniu Bóg daje takie ciało, jakie się Jemu upodobało, każdemu nasieniu właściwe dla niego ciało – w czasie zmartwychwstania, a nie po nim (1 Kor. 15:35-38).

Kościół należy do duchowego potomstwa, do tych, którym Bóg udziela duchowych ciał, duchowych substancji w zmartwychwstaniu. Nie-



„Oblicze Jego było jak błyskawica, a szata jego biała niczym śnieg; a ci, którzy strzegli grobu drżeli ze strachu przed Nim i stali się jak umarli” – Mat. 28:3, 4.

wątpliwie Pan Jezus, Głowa Kościoła, należy do tego samego duchowego potomstwa i zgodnie z tym Bóg dał Mu duchowe ciało podczas Jego zmartwychwstania. Podobnie w następnym wersecie Apostoł oświadcza, że nasz Pan w Swym zmartwychwstaniu stał się drugim Adamem, a następnie, kontrastując tego drugiego Adama z pierwszym, mówi: „Pierwszy człowiek Adam został uczyniony duszą żywą [ludzką lub ziemską istotą]; a drugi Adam ożywiający [dającym życie] duchem [istotą duchową] (1 Kor. 15:38-45, KJV).

WAŻNA LEKCJA DLA WSZYSTKICH

Lekcja, której wówczas mieli się nauczyć bezpośredni naśladowcy Pana była z pewnością o wiele trudniejsza dla nich niż dla nas; ponieważ my zostaliśmy oświeceni Duchem Świętym, a tym samym uzdolnieni do zrozumienia rzeczy duchowych. Aby odpowiedzieć na potrzeby uczniów było niezbędne, aby nasz Pan, duchowa istota, był obecny z nimi przez czterdzieści dni – niewidzialny, ponieważ duchowe istoty zawsze są niewidzialne dla fizycznych oczu ludzkości, chyba że zmaterializują się przez dokonanie cudu. Konieczne było, aby dowiedzieli się o Jego zmartwychwstaniu, by mogli mieć wiarę w Jego posłannictwo i działać zgodnie z nim, jak On tego pragnął. Gdyby jednak Pan ukazał im wizję chwały Jego duchowej istoty, otwierając ich oczy, by mogli ujrzeć Jego ponadnaturalny splendor, w jakim objawił się Janowi na wyspie Patmos, z twarzą jaśniejącą jak błyskawica, z ramionami i stopami świeącymi jak roztopiony brąz w piecu – to w rezultacie tego oni byliby przerażeni, a ich naturalne umysły nie byłyby zdolne do połączenia tych manifestacji z niedawno ukrzyżowanym Jezusem; Pan nie miałby też sposobności, by w tych warunkach udzielić im instrukcji, ponieważ z powodu strachu oni nie byli w stanie ich przyjąć.

Było konieczne, aby nasz Pan, duchowa istota, objawiał się tak, jak w odległej przeszłości objawił się Abrahamowi i Sarze oraz tak, jak za Boskim przyzwoleniem przy kilku okazjach uczynili to aniołowie – jako istoty ludzkie (1 Moj. 18:1, 2). On musiał prowadzić ich umysły krok po kroku, a ich myśli ogniwo po ogniwo, od krzyża i grobu do zrozumienia Jego obecnego wywyższenia jako duchowej istoty, w odniesieniu do tego co sam im wyjaśniał, kontrastując to ze Swym poprzednim stanem: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” (Mat. 28:18). To prowadzenie ich umysłów musiało postępować w taki sposób, aby stopniowo doprowadzić ich do przekonania, że On został „przemieniony”, że nie był już człowiekiem, nie był już dłużej poddany ludz-

kim warunkom, tak jak przed śmiercią. Zachowując w umyśle tę myśl, nie będziemy mieć żadnej trudności w dostrzeżeniu, jak nasz Pan wpał im te nauki w trakcie różnych spotkań ze Swymi naśladowcami podczas tych czterdziestu dni.

JEZUS NAJPIERW UKAZAŁ SIĘ KOBIECIOM



A Jezus, gdy zmartwychwstał rano pierwszego dnia po sabacie, ukazał się najpierw Marii Magdalenie – Ew. Marka 16:9.

Maria Magdalena została zaszczycona, będąc pierwszą osobą, której objawił się Pan. Uczeni dochodzą do powszechnego wniosku, że błędem jest przypuszczać, iż Maria Magdalena kiedykolwiek była nieczystą kobietą – że błędem jest identyfikowanie jej z kobietą w Galilei, w domu faryzeusza, która swymi łzami omywała stopy naszego Pana i wycierała je swymi włosami i o której opis mówi, że była grzesznicą (Łuk. 7:39).

Obecnie uznaje się, że imię Magdalena oznacza, że ta Maria pochodziła z Magdali, miasta przy Morzu Galilejskim. Jednak, zgodnie z biblijnym opisem, Maria Magdalena doznała cudu łaski, ponieważ jest wyraźnie stwierdzone (Łuk. 8:2; Mar. 16:9), że ona była opanowana przez złe duchy, przez siedem duchów, których Pan wypędził. Wielu uważa, że była zamożną kobietą i są dowody na to, że ona bardzo doceniała swego dobroczyńcę i uważała za przywilej podążanie za Nim, gdziekolwiek On pójdzie. Nie tylko przyszła z Galilei do Judei, lecz była blisko krzyża w czasie Jego śmierci i jako pierwsza była przy grobie w poranek zmartwychwstania – „choć było jeszcze ciemno”. Taka miłość i oddanie są zalecane dla każdego szczerego serca i z pewnością są godne naśladowania ze strony tych, którzy z Pańskich rąk otrzymują duchowe łaski – przebaczenie, pojednanie, ducha zdrowego rozsądku, nowe nadzieje i aspiracje.

By zharmonizować różne opisy przypuszczamy, że kobiety, które miały dokonać balsamowania ciała naszego Pana, mieszkały w różnych częściach miasta i nie wszystkie przybyły w tym samym czasie. Maria Magdalena przyszła pierwsza i znajdując pusty grób, szybko odszukała najpierw Piotra, a potem Jana, którzy od razu udali się do grobowca, a ona prawdopodobnie wróciła na to miejsce trochę wolniej, gdy dwaj uczniowie i inne kobiety już odeszli. To podczas jej drugiej wizyty przy grobie objawił się jej Pan. Płakała, a następnie zatrzymała się przy grobie, by zajrzeć do środka przez niski otwór w skale, jak gdyby chciała upewnić się, że grób jest pusty i wówczas po raz pierwszy zobaczyła dwóch aniołów w bieli, którzy zapytali o powód jej smutku. Aniołowie niewątpliwie znajdowali się tam, gdy była tam poprzednio, lecz nie widziała ich, ponieważ oni woleli nie „ukazywać się”. Rzeczywiście, Pismo Święte zapewnia nas, mówiąc: „Czyż wszyscy nie są duchami usługującymi, posłanymi, by usługiwać tym, którzy zbawienie odziedziczyć mają?” i ponownie: „Zatacza obóz anioł Pański wokół tych, którzy się go boją i wrywa ich” (Żyd. 1:14, KJV; Ps. 34:8).

Niewątpliwie święci aniołowie mieli pod opieką nie tylko ciało naszego Pana, lecz także sprawy Jego pogrążonych w smutku naśladowców; a teraz, tak jak przy innych okazjach, niektórzy z nich ukazywali się – ukazywali się, ponieważ nie mogli być widziani bez ukazania się, bez cudu – pojawili się jako „młodzi mężczyźni”, chociaż nie byli ludźmi, lecz aniołami; nie byli cielesnymi, lecz duchowymi istotami – przyjmując ludzkie ciała na pewien czas, aby mogli spełnić wymaganą służbę. W Ew. Łukasza 24:4 o tych samych aniołach, którzy ukazywali się jako ludzie jest powiedziane, że byli odziani w lśniące szaty – tak, aby nie mogli być uznani za ludzi, lecz od razu zostali uznani za niebiańskich posłańców. W kontraście do tego, kiedy nasz zmarły wstąpił Pan jako „ożywiający duch” podobnie pojawił się w ciele, aby przyjść bliżej Swych naśladowców, nie pojawił się w lśniących szatach, lecz w zwykłym ubiorze przyjętym w tym celu, aby mieć lepszą sposobność udzielenia instrukcji, których potrzebowali Jego naśladowcy.

Słowa aniołów skierowane do Marii miały na celu ukojenie jej żalu, gdyż oni nie przejawiali żadnego żalu, a przez swoje pytanie dali do zrozumienia, że nie miała do tego żadnych podstaw. W tym momencie coś przyciągnęło uwagę Marii i odwracając się ujrzała jeszcze jedną osobę blisko siebie, widocznie w zwykłym odzieniu, o której sądziła, że jest sługą właściciela ogrodu, Józefa z Arymatei – że jest jego ogrodnikiem. Uważała,

że do pewnego stopnia naruszyła czyjąś własność i przypuszczając, że ciało naszego Pana nie było już pożądane w grobie bogatego człowieka, zapytała, gdzie On został zabrany, aby mogła podjąć właściwe kroki, by zadbać o Jego pochówek.

DLACZEGO JEZUS POWIEDZIAŁ „NIE DOTYKAJ SIĘ MNIE”?

Wtedy Jezus (ponieważ to On „ukazał się” pod postacią ogrodnika) wypowiedział jej imię: „Mario!”. Ona od razu rozpoznała Jego głos i zawołała: „Mistrzu [Nauczycielu]!”, upadła u Jego stóp, chwytając się ich, jak gdyby w obawie, że jeśli pozwoli Jemu odejść, może już nigdy nie będzie miała okazji ponownego dotknięcia Jego błogosławionej osoby. Słowa naszego Pana skierowane do niej: „Nie dotykaj się Mnie... lecz idź [powiedz] do moich braci”, bardziej właściwie powinny być przetłumaczone jako: „Nie trzymaj się Mnie” – ponieważ Ja jeszcze nie wstąpiłem do Mego Ojca; będę tutaj przez pewien czas, zanim wstąpię do nieba, lecz twoja wielka sposobność do trwania przy Mnie i ufania we Mnie nastąpi po tym, gdy Ja przedstawię Ojcu, a Ojciec przyjmie wielkie pojednanie za grzechy, którego właśnie dokonałem na Kalwarii.

Dotknięcie przez Marię nie mogło uczynić naszemu Panu żadnej szkody, ponieważ zapisy mówią, że potem inni dotykali Go (Mat. 28: 9), lecz nasz Pan pragnął odwieść umysł Marii od trzymania się jedynie Jego ciała – do wyższego pokrewieństwa oraz zażyłości serca i umysłu, które teraz będą możliwe nie tylko dla niej, lecz dla wszystkich Jego naśladowców, nie tylko wówczas, lecz od tamtego czasu zawsze. W duchowym znaczeniu, lud Pański powinien być zachęcany nie tylko do „patrzenia na Jezusa”, Autora



„Prawda z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość z nieba wyrzży” – Psalm 85:12

i Dokończyciela naszej wiary, lecz także do „trzymywania się Jezusa” i przez wiarę umieszczania naszych rąk w Jego dłoniach, aby On mógł prowadzić nas przez całą naszą pielgrzymką podróż, na naszej wąskiej drodze, aż On nas wyzwoli.

Nasz Pan dał Marii przesłanie, usługę do wykonania i tak jest ze wszystkimi, którzy miłują Pana, którzy szukają i znajdują Go. Oni nie radują się Nim jedynie samolubnie, lecz jest im udzielone pełnomocnictwo w Jego służbie dla braci. Jest to tak samo prawdą dzisiaj, jak zawsze. Nawiasem mówiąc, jest to drugi przypadek, gdy nasz Pan zwrócił się do Swoich uczniów jako do „braci” ze wszystkim, co to słowo daje do zrozumienia w zakresie społeczności i w stosunku do wszystkich będących dziećmi jednego Ojca (Mat. 12:48). Teraz Pan podkreślił to pokrewieństwo przez odniesienie się do Ojca, jako Jego Ojca i ich Ojca, Jego Boga i ich Boga. Jak bardzo przybliżyło to naszego Pana do nas w społeczności i pokrewieństwie, nie przez pociąganie Go w dół, lecz przez uświadomienie sobie, że On jest bardzo wywyższony, wysoko ponad aniołów, księstwa i zwierzchności, i ponad każde imię, które jest wymieniane! To podnosi nas i przez wiarę uzdalnia nas do uważania się za takich, za jakich Pan nas uważa – za „braci” (Mat. 23:8).

Maria odeszła ze swym radosnym przesłaniem i przekazując je, bez wątpienia była o wiele bardziej szczęśliwa, niż gdyby pozwolono jej pozostać

trzymając się Pana, korzystając ze swej wiedzy w pewien sposób samolubnie. Znalezienie swego Pana żywego, podczas gdy przypuszczała, że jest umarły, oznaczało dla Marii taką radość, jaką wyraził Apostoł Piotr, gdy powiedział: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia Swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych” (1 Piotra 1:3).

Z naszego własnego doświadczenia możemy rozsądnie przypuszczać, że za każdym razem, gdy Maria opowiadała te dobre wieści innym i wzbudzała radość w ich sercach, to powodowało wzrost radości u niej samej. Mistrz podobnie wysłał wszystkich, którzy uznają Go jako Tego, „Który żyje, a był umarły i jest żywy na wieki wieków”, aby szli i opowiadali innym o tym wspaniałym fakcie, że mamy żyjącego Zbawiciela, którego miłość i zainteresowanie rozciąga się na wszystkie sprawy i dziedziny naszego życia i który nie tylko jest pełen współczucia, lecz także jest w stanie pomóc tym, którzy są kuszeni, którzy przechodzą próby i są w różnego rodzaju cierpieniach – Tego, który jest w stanie zwyciężać z nami, który udziela nam siły do wytrwania w trudnościach i który w przyszłości przyjmie do Siebie wszystkich wiernych (Rzym. 8:37-39; 2 Tym. 2:3).

BS' 13, 50-54

PRZESŁANIE WIELKIEGO UMIERAJĄCEGO CZŁOWIEKA
5 MOJŻESZOWA 6:1-15
„STRZEŻ SIĘ, ABYŚ NIE ZAPOMINAŁ PANA” 5 MOJ. 6:12



KSIĘGA POWTÓRZONEGO PRAWA to tytuł jednej z najważniejszych ksiąg Biblii. Z tej księgi Dawid i inni prorocy Starego Testamentu najwyraźniej czerpali wiele inspiracji dla siebie i z tej księgi często cytował nasz Pan i Apostołowie. Można powiedzieć, że jest ona doniosłym podsumowaniem całego Boskiego Prawa. Zawiera liczne przemówienia wielkiego męża Bożego i przywódcy Izraela, pośrednika Przymierza Zakonu. Jej przygotowanie mogło być postępującym dziełem ze strony Mojżesza, lecz jej dostarczenie ludowi Izraela zostało widocznie zastrzeżone do czasu na krótko przed śmiercią Mojżesza i do chwili, gdy Izraelici byłiby gotowi do przej-

ścia przez Jordan, aby pod przywództwem Jozuego wziąć w posiadanie Ziemię Obiecana. Wzniosłość jej języka i obrazowość mowy jest chętnie uznawana przez wszystkich, a niektórzy stawiają jej przemowy tak samo wysoko jak przemówienia starożytnego Demostenesa oraz bardziej współczesnego Burke. Wyraznym celem tej księgi było wpojenie Izraelitom wspaniałych lekcji z ich przeszłości i pobudzenie ich do czci dla Jehowy, ich Boga i był to dla tego ludu głos Mojżesza i głos PANA przez Mojżesza, zachęcający i napominający ich, a przez nich także przyszłe pokolenia.

Zwróćmy dokładnie uwagę na lojalność Mojżesza wobec BOGA. On nie chlubił się Izraelem, jako „swym ludem”, jak często słyszymy współczesnych kaznodziei zwracających się do swoich kongregacji – chociaż Mojżesz naprawdę mógłby być usprawiedliwiony, gdyby użył takiego języka, ponieważ on osobiście był pośrednikiem, reprezentantem całego narodu, zgodnie z ich przymierzem zawartym z BOGIEM na górze Synaj. Zauważmy dobrze, że jego wielkie dzieło, jako przywódcy, przechodzi stosunkowo niezauważone i że wszystkie jego napomnienia dla Izraela skupiały się wokół najwyższego rzędu zobowiązań wobec Boga i odpowiedzialności przed Nim za wszystkie udogodnienia i błogosławieństwa przeszłości, jak również za wszystkie nadzieje, jakie żywili na przyszłość. Przygotowanie i ogłoszenie jego przesłania do Izraela przypomina nam słowa Apostoła Piotra z jego listu, gdy mówi: „Dlatego nie zaniedbam zawsze przypominać wam o tych rzeczach, chociaż je znacie i jesteście utwierdzeni w teraźniejszej prawdzie” (2 Piotra 1:12, KJV). Te przesłania z 5 Księgi Mojżesza miały nie tylko nieoceniony wpływ na Izraelitów w ważnym momencie ich przejścia spod przewodnictwa starszego przywódcy pod przewodnictwem młodszego oraz do nowej ziemi, lecz biblijna historia mówi nam, że sześćset lat później, gdy naród popadł w bałwochwalstwo, kiedy Świątynia Salomona została praktycznie opuszczona, a religijne praktyki ludu osiągnęły bardzo niski poziom, znalezienie Księgi Powtórzonego Prawa wśród śmieci w Świątyni i czytanie jej po raz pierwszy w obecności Króla Jozjasza, a później na jego rozkaz, przed całym ludem, spowodowało jedno z największych przebudzeń religijnych w historii tego narodu i doprowadziło do zniszczenia posągów bóstw w całym Izraelu oraz przywrócenie czci dla Boga (2 Król. 22:8-20).

WŁAŚCIWA BOJAŻŃ DLA PANA

Nasza obecna lekcja jest powszechnie uznawana za należącą do drugiego przemówienia (5 Moj. 5:11). Istnieją przypuszczenia, że pod ko-

niec tej przemowy została wyrecytowana lub przeczytana „Księga Przymierza” – Prawo zawarte w 5 Moj. 12:26. Potem Księga została umieszczona w Arce Przymierza, w Świątynicy Najświętszej, jak opisuje to 5 Mojżeszowa 31:24-29.

Ta lekcja rozpoczyna się stwierdzeniem, że Księga jest podsumowaniem Boskich przykazań, ustaw i sądów, o których PAN nakazał, aby były nauczane i przedstawiane w ziemi obietnicy. Tutaj, jak i w wielu innych miejscach Biblii, słowo „sądy”, znaczy podejmowanie decyzji w sprawie tego, co jest dobre, a co złe. Cel tego jest wyrażony następująco: „Żebyś się bał Pana, Boga Twego, przestrzegając wszystkich ustaw Jego”. To miało się stosować nie tylko do tych, którzy weszli do ziemi, lecz miało się rozciągać na wszystkie ich dzieci, a ich pomyślność w tej ziemi oraz ich istnienie w niej zostało od tego uzależnione. Apostoł zaleca nam, że doskonała miłość usuwa bojaźń, lecz Pismo Święte wskazuje nam również, że „bojaźń [cześć] PAŃSKA jest początkiem mądrości”. W tych dwóch oświadczeniach nie ma żadnej niezgodności, ponieważ właściwa cześć zawiera w sobie obawę przed wywołaniem niezadowolenia lub obrażeniem osoby, którą kochamy i czcimy. Ponadto tylko doskonała miłość zupełnie usuwa każdą obawę, a doskonalenie miłości następuje stopniowo. Początek miłości nie jest sprzeczny, lecz zupełnie harmonijny z duchem głębokiej czci, a w odniesieniu do Wszchemogącego Boga jest uczuciem nabożnej obawy wobec Jego wielkości i doskonałości, w kontraście z naszą własną małością i niedoskonałością. Tak jak chrześcijanin wzrasta w łasce i znajomości, tak samo ma możliwość wzrostu w „doskonałej świętości w czci dla PANA” i w tym samym czasie udoskonalania swej miłości. Ostatecznie każde uczucie strachu zostaje całkowicie pochłonięte, chociaż cześć pozostanie integralną częścią miłości, bo któż może w pełni miłować Boga bez okazywania czci dla Niego?



ZIEMSKA POMYŚLNOŚĆ I NAGRODA

Nie ma wątpliwości co do tego, że w tej lekcji (5 Moj. 6:3) i w wielu innych częściach Pism Starego Testamentu, PAN wyraźnie przedstawia ludowi, że otrzymają ziemski dobrobyt, jako nagrodę za ich posłuszeństwo i lojalność dla Niego i Jego praw. Dla niektórych to stało się kamieniem obrażenia; i nie uznając faktu dyspensacyjnej zmiany z Wieku Żydowskiego na Wiek Ewangelii, w równym stopniu stosują tę obietnicę do Duchowego Izraela, a ich błąd wywołał zamieszanie w umyśle, ponieważ każdy może wyraźnie dostrzec, że w obecnym wieku Duchowemu Izraelicie nie towarzyszy ziemska pomyślność, lecz raczej, jak wyraził to Apostoł: „Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie,



Ludzie otrzymają ziemski dobrobyt, jako nagrodę za ich posłuszeństwo i lojalność wobec Niego i Jego praw. 5 Moj. 6:3

prześladowani będą” (2 Tym. 3:12). Zatem, jak sugeruje Apostoł Tymoteuszowi, bardzo ważne jest, abyśmy nauczyli się „dobrze rozdzielać Słowo Prawdy”. Zachowując tę regułę, wszystko jest jasne. Cieleśny Izrael miał ziemskie, a nie niebiańskie obietnice, podczas gdy Duchowy Izrael otrzymał niebiańskie obietnice i jedynie zapewnienie chleba

oraz wody w odniesieniu do ich ziemskich spraw, i nic poza tym nie zostało im zapewnione w odniesieniu do ich doczesnej pomyślności.

Dlatego, o ile to dotyczy nauki o ziemskich nagrodach, zamiast świadczyć przeciwko Księdze Potworzonego Prawa i jej natchnieniu, ona jest ich potwierdzeniem. Obietnica dla cielesnego Izraela, że będą błogosławieni w swych zbiorach i komorach, w trzodach i stadach, długim życiem i licznym potomstwem, znajduje swe odniesienie do Duchowego Izraela, na wyższym poziomie. Niebiański Ojciec miał przyjemność w udzieleniu cielesnemu Izraelowi ziemskich błogosławieństw, ponieważ byli ziemskim potomstwem i ponieważ Boskie działania w ich Wieku były zapowiedzią Boskich działań wobec świata podczas Wieku Tysiąclecia w nagradzaniu każdego dobrego czynu i karaniu każdego przestępstwa. Do ludu Bożego, jako członków duchowego Nowego Stworzenia, spłodzonego z Ducha Świętego podczas Pięćdziesiątnicy i od tego czasu, należały „nie-

zmiernie wielkie i kosztowne obietnice” niebiańskiej chwały, czci i nieśmiertelności. Nasz Niebiański Ojciec jest bardziej chętny do udzielenia Ducha Świętego tym, którzy Go o to proszą, niż ziemscy rodzice do dawania ziemskich dobrych rzeczy dla swych dzieci. Duchowi Izraelici mieli się starać, by pojmować, oceniać i korzystać z duchowych rzeczy przez wiarę, a jeśli byli wierni aż do końca, będą korzystać z nich rzeczywiście przez całą wieczność przez uczestnictwo w Pierwszym Zmartwychwstaniu, jako Nowe Stworzenia.

Na otwarcie swego oświadczenia najważniejszej ze wszystkich prawd, wielki Prorok, Mojżesz, zawołał do ludu: „Słuchaj Izraelu!”.

„JEHOWA, NASZ BÓG JEST JEDEN – JEHOWA”



„...Jezus odpowiedział i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze, PANIE nieba i ziemi, że te rzeczy zakryłeś przed mądrymi i roztrópnymi, a objawiłeś je niemowlątkom”
– Mateusza 11:25.

Tak jak to zdanie było prawdziwe w czasie jego wygłaszania, ono jest nadal prawdą; jak jego ważność stawia go na samym szczycie na liście nakazów, tak ono nadal powinno być traktowane, jako najważniejsze wśród doktrynalnych nauk BOSKIEGO Słowa. Co jeszcze tu dostrzegamy? Widzimy, że jeśli chodzi o Cieleśny Izrael, szybko zapomnieli słowa Mojżesza i wielokrotnie byli karani z powodu bałwochwalstwa – za czczenie innych bogów, zapominając o oświadczeniu, że jest tylko jeden Bóg i że Jego imię brzmi Jehowa. Zupełnie podobnie wśród chrześcijan dostrzegamy skłonność do zapominania o tej wielkiej integralnej prawdzie, że jest tylko jeden Bóg i że Jego imię to Jehowa. Nasi przyjaciele rzymskokatolicy czynią sobie wiele bogów: Ojciec, Syn, Duch Święty, Święta Maria, wszyscy Apostołowie i święci są bogami o większej lub mniejszej godności, o różnych stopniach czci oraz obiektami adoracji i modlitwy. I nawet protestanci, chociaż odrzucają wielu mniejszych bogów katolicyzmu, jednak w przeciwieństwie do tego wersetu oraz do każdego innego wersetu Biblii i bez żadnego powodu, z uporem twierdzą, że mamy trzech Bogów w jednym; niemniej jednak oni odrzucają także i to zdanie i sprzeciwiają mu się, mówiąc, że jest jeden Bóg w trzech osobach! Jeśli próbujemy zakwestiono-

wać to i zapytać ich o powód ich nadziei i wierzeń w związku z tym tematem, milczą, z wyjątkiem twierdzenia, że to jest wielka tajemnica, której ani oni ani nikt inny nie może zrozumieć – jak mogłoby istnieć trzech Bogów w jednej osobie lub jeden Bóg w trzech osobach. Żaden rozsądny umysł nie mógł tego pojąć; to rzeczywiście byłoby tajemnicą. Lecz dlaczego mielibyśmy robić tajemnicę z wyraźnego, prostego twierdzenia Boskiego Słowa? Dlaczego nie przyjąć natchnionego oświadczenia Mojżesza, że jest tylko jeden Bóg i że On nie ma trzech, lecz tylko jedno imię, Jehowa.

Nic nie musi nas powstrzymać przed uznawaniem także naszego Pana Jezusa jako Tego wielkiego, jako „potężnego Boga”. Pismo Święte opisuje Go i wyraźnie mówi nam o Jego wielkości, Jego mądrości, Jego miłości, Jego mocy, o Jego pełnej harmonii z niebiańskim Ojcem, Jehową i o Jego zupełnym poddaniu się woli Swego niebiańskiego Ojca we wszystkich szczegółach. Jak sam powiedział: „Nie mogę ja sam od Siebie nic czynić”, „Ojciec Mnie posłał”, „Nie szukam woli mojej, lecz woli... Ojca”; i jeszcze: „Ojciec Mój większy jest niż Ja” (Jana 5:30, 36; 14:28). Czyż nie jest to częścią prawdziwej mądrości i wiary, by przyjąć natchnione Słowo na ten i na każdy inny temat i nie ufać absurdalnym teoriom, naszym własnym lub pochodzącym od innych, teoriom, czyniącym zamieszanie, okrywającym tajemnicą i zaciemniającym rady PAŃSKIEGO Słowa? Jak pięknie przedstawiona jest myśl Pisma Świętego językiem Apostoła: „Ale my mamy jednego Ojca, z którego wszystko, a my w Nim; i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko, a my przezeń” (1 Kor. 8:6). Jak piękna jest myśl, że Syn był samym „początkiem stworzenia Bożego”, i że „przez Niego wszystkie rzeczy się stały”, że On był aktywnym przedstawicielem i reprezentantem w całym wielkim dziele, nie tylko w odniesieniu do człowieka, lecz także do aniołów. Biblijna nauka o pokrewieństwie pomiędzy Synem i Ojcem czi obydwu i nie zadaje kłamu żadnemu wersetowi Biblii ani rozsądkowi, lecz skłonnych do nauki pozostawia w szczęśliwym stanie umysłu, w większej gotowości na nauczanie przez PANA w każdej dziedzinie.

Jak piękna jest myśl, że Jehowa Bóg przedstawił Swemu jednorodzonemu Synowi – naszemu Panu Jezusowi w Jego przedludzkiem stanie – propozycję stania się Odkupicielem świata, i że to powinno być dokonane przez Jego upokorzenie się do ludzkiej natury, a następnie Jego dalsze upokorzenie aż do śmierci i to do śmierci na

krzyżu; i że jako rezultat tego upokorzenia i dowód lojalności wobec Ojca, On będzie wzbudzony z umarłych na poziomie i w naturze wyższej od Jego chwalebego pierwotnego stanu, będzie uczestnikiem Boskiej natury i będzie mieć udział we wszystkich chwałach tej natury. Jak doniosła jest myśl, że drogi Odkupiciel naprawdę okazał Swą miłość i lojalność oraz że obecnie jest wywyższony i zasiada po prawej stronie Majestatu na Wysokości, oczekując na czas, kiedy w imieniu Ojca przejmie panowanie nad światem, by rządzić, by błogosławić światłem i wiedzą oraz by podnosić chętnych i posłusznych z błota grzechu i śmierci do wszystkiego, co zostało utracone w Adamie i odkupione na Kalwarii. Prawdą jest, że wszyscy, którzy rzeczywiście słuchają Słowa PAŃSKIEGO, przez tę naukę są zarówno mądrzejsi jak i bardziej radośni. „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją, a przymierze Swoje oznajmia im”.

„PRZYMIERZE SWOJE UKAŻE IM”

To wspaniałe Przymierze, ukazane wszystkim, którzy zwracają się do Słowa Bożego w uczciwości i szczerości, zapewnia nas, że nasz drogi Odkupiciel upokorzył Samego Siebie dla odkupienia naszego oraz całego świata i został wielce wywyższony, abyśmy i my, jeśli w podobny sposób będziemy wierni, mogli cierpieć z Nim obecnie, a w przyszłości mieć udział z Nim w Królestwie, które ma błogosławić wszystkie rodziny ziemi. O, cóż za bogactwa łaski! Jaka miłująca dobroć! Jakie czułe miłosierdzie! Jakie dowody Boskiej mądrości, umiejętności, sprawiedliwości, miłości i mocy! Jak ten pogląd o jednorodzonym u Ojca, ukazuje Go nam, jako naszego Odkupiciela, a także jako naszego Pana i Głowę, który zgodnie ze Swą obietnicą, przedstawi Kościół jako Swą Oblubienicę, bez skazy i bez nagany, w miłości przed Ojcem. Rozpatrywane z tego punktu widzenia uznanie Jezusa, naszego drogiego Odkupiciela, jako Tego jedynego posłanego przez Boga, jako Zbawiciela świata, nie jest naruszeniem nakazu z naszego wersetu: „Jehowa, nasz Bóg, jest jeden”; ponieważ Apostoł zapewnia nas, że zgodnie z Boskim upoważnieniem, wszyscy będą czcić Syna tak, jak czczą Ojca – nie będą czcić Go jako Ojca lub wyżej niż Ojca, lecz będą czcić Go jako Syna, którego Ojciec mianował dziedzicem wszystkich rzeczy i który, jako pomocnik Ojca, ma błogosławić wszystkie rodziny ziemi oraz który tysiąc lat później odda Królestwo Bogu, Ojcu, aby Bóg mógł być wszystkim we wszystkich (1 Kor. 15:25-28).

GŁÓWNE CZYLI ZASADNICZE PRZYKAZANIE

Po skierowaniu uwagi na jedyne prawdziwego Boga, Jehowę, jesteśmy nawoływani: „Będziesz miłować Jehowę, twego Boga, z całego twego serca, z całej twej duszy i z całego twego umysłu”. Jest to podsumowanie pierwszego, wielkiego przykazania, potwierdzonego przez samego naszego Pana (Mat. 22:37). To nie jest sprzeczne z tym, że miłujemy także naszego Pana Jezusa, ponieważ Apostoł oświadcza: „Wszelki, który miłuje Tego, który spłodził, miłuje i tego, który przez Niego został spłodzony” (1 Jana 5:1, KJV). Ten, który miłuje Ojca, musi miłować również Syna, który jest obrazem Ojca i który objawił nam w Swym własnym ciele chwalebny charakter Ojca. Tak jak Syn miłował Ojca, modlił się do Ojca i czuł, że musi zajmować się sprawami Ojca, a ostatecznie umarł wypełniając Ojcowską wolę – realizując dzieło, do którego Ojciec Go posłał – tak jest i z nami, powinniśmy mieć cześć dla Ojca oraz dla Jego woli, jak została tutaj określona. Naród Izraela nie miłował PANA z całego swego serca, z całej duszy i z całej siły. W podobny sposób Kościół, Duchowy Izrael, został powołany, aby miłować PANA z całego serca, duszy, istoty i siły; ci, którzy należą do PANA i którzy pragną się Jemu podobać, służyć Jemu i którzy popierają Boskie cele, są powoływani, aby tak czynić.

„A będą te słowa, które Ja dziś rozkazuję tobie, w sercu twoim”. Nie wystarczy, jak wskazał następnie PAN, że uczyniliśmy wyznanie, iż jesteśmy Jego ludem, ponieważ „PAN patrzy na serce”. Skarga PANA za pośrednictwem Proroka przeciwko Duchowemu Izraelowi, jest taka sama jak przeciwko Izraelowi starożytności – „Lud ten przybliży się do Mnie ustami swymi i wargami czci Mnie; ale serce ich daleko jest ode Mnie” – nie wszystkich, lecz rzeczywiście ogromnej większości z nich (Izaj. 29:13; Mat. 15:8). Lekcją zawartą w słowach Apostoła dla nas, jako Duchowych Izraelitów, jest to, że ten rozkaz nadrzędnej miłości powinien być w naszych sercach. Jeśli tak jest, ta miłość do Boga będzie przenikać wszystko, my będziemy miłować Pana i służbę dla Niego bardziej, niż miłowaliśmy grzech i jego przyjemności, bardziej, niż miłowaliśmy przyjaciół, krewnych, domy czy role, czy też każdą inną rzecz; i każdy, kto ma to pierwsze wielkie przykazanie w swym sercu i żyje w harmonii z nim, z pewnością będzie także mieć drugie przykazanie, „Będziesz miłował bliźniego, jak samego siebie”.



OWOCE TAKIEJ MIŁOŚCI

Fakt, że PAN i Mojżesz, Jego rzecznik, nie dążyli do wszczęcia jedynie nominalnych wyznań miłości wobec Boga, jest wyraźnie potwierdzony przez następny werset, który o tych Boskich nakazach oświadcza: „Będziesz uczył sumiennie twe dzieci i będziesz o nich rozmawiał z nimi siedząc w twym domu, będąc w drodze, kładąc się spać i wstając”. Ten, którego umysł i serce będzie tak napełnione miłością do Boga i wspaniałymi zaleceniami Jego charakteru, rzeczywiście będzie prawdziwym chrześcijaninem. Ile czasu pozostanie mu na grzech czy głupstwa? Jak wzorowy będzie jego dom! Jak dobrze wyuczone będą jego dzieci w działaniach Boskiej opatrności oraz we wszystkich wspaniałych obietnicach Boskiego Słowa! Jakie umiarkowanie słów i czynów będzie rezultatem tej zażyłej społeczności z Bogiem i jakie światło będzie świecić z takiego życia! Największe osiągnięcia z tego napomnienia nie zostały dokonane podczas żydowskiej dyspensacji, jak bardzo wyraźnie przedstawia to Apostoł. Żyd uznawał wzniosłość Prawa Mojżeszowego, lecz ono tak bardzo przewyższało jego i wszystkie jego zdolności, że stopniowo oddalał się jedynie do zewnętrznego i formalistycznego przestrzegania jego twierdzeń. Lecz Apostoł wyjaśnia, że największe osiągnięcia z otrzymania tego Prawa mogą być dokonane przez Duchowych Izraelitów w Wieku Ewangelii. On oświadcza: „Aby sprawiedliwe wymagania Prawa mogły być wypełnione w nas, którzy nie chodzimy według ciała, lecz według Ducha” (Rzym. 8: 4, KJV).

Innymi słowy, chociaż my nie jesteśmy bardziej zdolni niż Żydzi do dokładnego przestrzegania tego wspaniałego prawa, my, którzy jesteśmy w Chrystusie, mając próbnie przypisaną Jego spra-



wiedliwość, jako okrycie dla naszych niedoskonałości, możemy otrzymać pewną miarę Jego Świętego Ducha. I chociaż niewiele jest takich prawdziwych chrześcijan na świecie, to wierzymy, że wśród czytelników Prawdy jest znaczna liczba tych, do których pasuje opis naszego wersetu (5 Moj. 6:7). A jeszcze większa liczba budzi się obecnie, by uświadomić sobie prawdziwy sztandar, który BÓG umieszcza przed tymi, którzy postępują śladami Jezusa. Oni coraz bardziej czuwają i modlą się o wypełnienie się tego w nich i o PANSKĄ wolę, jak została ona tutaj wyrażona. Starają się uczyć Boskich ustaw, praw sprawiedliwości itd., swe dzieci przez swoje słowa i przykład. Stale rozmawiają o nich w wolnych chwilach w domu, w samochodzie i w innych miejscach. Myśli PANA i Jego wspaniały plan zbawienia, jako pierwsze przychodzą na ich umysły, gdy budzą się rano i trwają w ich myślach, aż udadzą się na spoczynek w nocy.

Z zadowoleniem oświadczamy, że nasza rosnąca wiedza o czytelnikach tej Prawdy, prowadzi nas do wierzenia, że w swych sercach i życiu usiłują przybliżyć się do stanu umysłu i serca przedstawionego tutaj jako idealny, najbardziej podobający się PANU. Jest to szczególnie zauważalne na konwencjach i wielu braci zwróciło na to uwagę, że kiedy zgromadzi się stu braci z różnych miejscowości, to bardzo rzadko słysząc rozmowy związane z biznesem czy przyjemnościami lub innymi sprawami prócz tych połączonych z PANEM, Jego charakterem, Jego planem i służbą dla Jego Prawdy. Obcy komentowali to i dziwili się z tego powodu. Czy czegoś innego moglibyśmy się spodziewać wśród tych, którzy wzrastają w łasce, wiedzy i miłości, wśród tych, którzy coraz bardziej zbliżają się do zrozumienia Boskich standardów i których serca są przepełnione pragnieniem poznania i czynienia Boskiej woli?

Jednak nie chcemy zniechęcić tych, którzy nie osiągnęli jeszcze podobnego stanu, standardu właściwego dla ludu PANA. Raczej zachęcamy ich, aby byli odważni i kontynuowali bój przeciw światu, ciułu oraz przeciwnikowi i aby nadal czuwali i modlili się oraz starali się osiągnąć warunki postawione tutaj przed nami, jako podobające się i przyjemne dla naszego Ojca w niebie. Mieć pragnienie serca, to pierwszy warunek, a heroiczne dążenie do realizacji tego we wszystkich życiowych sprawach to drugi krok. Te dwa kroki stanowią zwycięstwo nad światem. Najpierw Bóg działa w nas, by doprowadzić do porządku naszą wolę, a następnie, gdy stajemy się mocniejsi w wierze, znajomości i łasce, duch Prawdy działa w nas, abyśmy czynili to, co podoba się Panu, tak, byśmy we wszystkich naszych drogach uznawali Go i prosili, by On kierował naszymi ścieżkami. Rodzinna modlitwa, Niebiańska Manna na stole (jeśli dajemy jej tak samo ważne miejsce jak ziemskim pokarmom) i studiowanie Boskiego planu są przewodami, przez które Boskie błogosławieństwa coraz bardziej wchodzą do serc i życia wielu naszych czytelników i ufamy, że to dobre dzieło będzie trwać i rozwijać się. Proporcjonalnie do tego, każdy staje się płonącym i jaśniejącym światłem w swym domu lub wśród swych znajomych, niezależnie od tego, czy je uznają czy też nie. Jego świadectwo podoba się Bogu i rokuje nadzieje dla niego samego, a łaska PANA będzie mu obficie zmanifestowana.

ŻYDOWSKIE FILAKTERIE

Nasz Pan Jezus odniósł się tutaj do zwyczaju panującego wśród Żydów za Jego dni, który trwa jeszcze obecnie – do przywiązywania filakterii na ich czołach i rękach, chociaż przez swe tradycje unieważniali Boskie Prawo. 5 Mojżeszowa 6:8 stanowi podstawę dla tego zwyczaju. Ona mówi, „I przywiążesz je jako znak na rękach twoich i będą jako filakterie pomiędzy oczami twymi”. Filakterie to małe, kwadratowe pudełeczka ze skóry, przytocowane do skózanego paska o długości około 90 cm. W kwadratowym,



Żydowskie filakterie
5 Moj. 6:8

skórzanym pudełku jest umieszczony pergamin, zawierający cztery fragmenty biblijne w czterech kolumnach (2 Moj. 13:1-16; 5 Moj. 6:4, 11, 13-21). Te filakterie Żydzi czasami przywiązywali na swych głowach, centralnie ponad oczami; lub też mocowali pudełeczko po wewnętrznej stronie łokcia i zapinali pasek na rękę, trzymając koniec w dłoni. Biedni Żydzi! Żarliwie chwyтали się zewnętrznej formy, lecz, jak PAN wykazał, nie dostrzegali prawdziwej istoty Prawa, mianowicie miłości z czystego serca do Boga oraz do bliźniego. Zamożni i niewierni Żydzi oczywiście porzucili ten zwyczaj, lecz on jest wciąż na czasie wśród najbardziej gorliwych czy ortodoksów, którzy zazwyczaj spędzają godzinę każdego dnia na modlitwie, wkładając i zdejmując filakterie.

Niepowodzenie cielesnego Izraela w rozumieniu ducha Boskiego nakazu jest lekcją dla nas. Nasz Pan mówił, że chociaż czynili ten zewnętrzny pokaz, w ich sercach były nikczemne, niemilujące, nieuprzejme myśli i oni przybliżali się do Boga jedynie swymi wargami w formalny sposób, który nie nadawał się do przyjęcia. Duchowi Izraelici powinni pamiętać, że chociaż nie stosujemy tych samych zewnętrznych form, to możemy skłaniać kolana i modlić się długo i często, a jednak będzie nam daleko do zaakceptowania nas przez Pana, jeśli nie pozwolimy, aby duch Jego łaski i prawdy wchodził do naszych serc i dokonywał w nich tej transformacji, o której On mówi nam jako o jedynej, podobającej się i nadającej się do przyjęcia przez Niego, transformacji, która sprawi, że będziemy mniej samolubni, bardziej wspaniałomyślni, mniej pyszni, bardziej pokorni, mniej dziećmi tego świata, a bardziej dziećmi Królestwa, mniej dążącymi do rzeczy obecnego czasu, a bardziej do Królestwa Bożego i sprawiedliwości, którą ono reprezentuje i która we właściwym czasie zostanie ustanowiona.

NASZE WYJŚCIA I WEJŚCIA

„Napiszesz je też na odrzwiach twego domu i na bramach twoich”. Jest wątpliwe, by PAN chciał, żeby te słowa były rozumiane i praktykowane literalnie. Jest prawdopodobne, że zamiast wprowadzania filakterii, znaczeniem BOSKIEGO słowa było, że oni powinni rozważać Boskie prawa, jako panujące nad wszystkim, co oni dostrzegali i wpływające na wszystko, co czynili rękoma (siła), oraz wpływające na każdą sprawę ich życia, w domu i poza nim.

Jednakże sądzimy, że gdyby duch tego został przez Żydów zachowany, ich filakterie spowodowałyby, że nie byłoby żadnych zakłóceń w otrzymywaniu Boskich błogosławieństw. Oni stosowali literę tych

słów przez mocowanie w widocznym miejscu nad drzwiami tego, co nazywali „mezuzah”. Jest to kwadratowy kawałek papieru lub pergaminu z wypisanymi słowami z 5 Moj. 6:4-9; 11:13-21. Następnie jest on zwijany i umieszczany w małym pojemniku w kształcie walca z drewna lub metalu. Zwyczajem wśród pobożnych Żydów jest dotykanie go palcem przy każdym przechodzeniu obok niego, dlatego że w hebrajskim jest powiedziane (Ps. 121:8): „Pan strzec będzie wyjścia twego i wejścia twego odtąd aż na wieki”.

Prawdziwą myślą związaną z tym napomnieniem jest to, że wszystko, co odnosi się do nas, należących do PANA, a szczególnie wszystko, co odnosi się do Kościoła, który jest domem, rodziną Boga, jest poświęcone Panu i jest przez Niego błogosławione, a my musimy wyznawać Go w każdej sprawie: „We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On prostować będzie ścieżki twoje” (Przyp. 3:6).

Następnie (5 Moj. 6:10-12) Mojżesz zwraca się do nich, że wkrótce w PAŃSKIEJ opatrzności otrzymają błogosławieństwo i dobrobyt, lecz nie powinni odwracać swych serc od źródła ich błogosławieństw. A jeśli chodzi o Duchowych Izraelitów – szczególnie tych, którzy w obecnym czasie korzystają z tak wielkiego duchowego odpo-



czynku z Pańskich rąk w duchowym zrozumieniu – ciesząc się nimi, nigdy nie powinni zapominać, że one wszystkie pochodzą od Ojca. Faktycznie, zarówno teraz, jak i w każdym czasie, Ojciec używa środków, pośredników, pielgrzymów, kolporterów, książek, broszur itd., do sprowadzania Jego łaski i prawdy do Jego rodziny i wszystko, co Bogu upodobało się użyć dla naszego błogosławienia, powinno być przez nas doceniane, jeśli mamy właściwą postawę serca i prawdziwą wdzięczność dla Niego. Lecz ani te dobre rzeczy, ani ci, którzy je nam zapewniają, nie powinni odwracać naszej uwagi od faktu wielkiej wagi, że te wszystkie błogosławieństwa są od Boga, który udziela nam ich szczerze,

wszechstronnie i nie gani nas za dążenie do nich, lecz raczej obficie nas wynagradza. Tak jak Izrael był ciągle napominany do pamiętania o tym, jak Bóg wywiódł ich z domu niewoli, tak i my powinniśmy stale pamiętać, jak Pan wyprowadził nas z domu niewoli – niewoli grzechu, błędu i śmierci oraz że to zostało dokonane przez wielkiego antytypicznego Mojżesza, który przedstawia naszego Odkupiciela.

Końcowe wersety naszej lekcji są ponownie napomnieniami do czci dla PANA i Jego imienia oraz do odrzucenia wszystkich innych bogów lub władców i zapewnieniem, że zamiast Boskiej łaski przyjdzie potępienie, jeśli będąc odbiorcami Jego błogosławieństw i łask oraz ducha przysposobienia za synów, zapomnimy o naszych obowiązkach lub odwrócimy się od Niego do



grzechu. Uznajemy, że te lekcje, tak bardzo odpowiednie dla cielesnego Izraela, są jeszcze bardziej właściwe i ważne dla nas. Zatem wyciągnijmy z tego cenną lekcję, przepaszmy biodra naszych umysłów i dążmy cierpliwie aż do końca naszej drogi, kiedy zostaniemy nagrodzeni, jeśli nie osłabniemy.

BS' 13, 54-60



GÓRA OLIWNA KRÓLESTWO BŁOGOSŁAWIEŃSTW

„I staną nogi Jego w on dzień na Górze Oliwnej, która jest przed Jeruzalem na wschodzie; i Góra Oliwna rozszczepi się na pół od wschodu na zachód i powstanie bardzo wielka dolina; połowa góry rozpadnie się na północ, a połowa ku południowi” – Zachariasza 14:4.

TEN WERSET ODNOSI SIĘ do końca czasu ucisku oraz manifestacji Boskiej mocy w związku z tym uciskiem. Literalna Góra Oliwna może mieć i prawdopodobnie będzie mieć coś wspólnego z tą kwestią. Tutaj jest o niej mowa, jako o doświadczającej wielkiego trzęsienia ziemi. Prawdopodobnie Izraelici zostaną zebrani w Jeruzalem w owym czasie i jest możliwe, że PAŃSKA łaska będzie im tam okazana. Będzie to przy końcu „ucisku Jakuba”, podczas którego Pan będzie obecny, by ich wyzwolić. Wydaje się, że wykonanie tego, co jest tutaj opisane, będzie częścią dzieła uwielbionego Kościoła.

Rozumiemy, że wówczas pojawią się Starożytni i Młodociani Godni, a Boska łaska powróci do Żydów i rozpoczną się doczesne błogosławieństwa dla Izraela. To będzie oznaczało, że Żydzi będą wtedy znajdować się pod zarządzeniami Nowego Przymierza i że przedtem Kościół na pewno musi być skompletowany.

Symbolicznie, góra przedstawia Królestwo. W innym miejscu Biblia oświadcza, że Jehowa uczyni dla Swych stóp miejsce pełne chwały. Sło-

wo oliwiny zawsze łączy się w umysłach ludzi Wschodu z myślą o świetle i pokarmie. Oni regularnie używają oleju z oliwek zamiast masła. Tak jak oliwa dostarcza zarówno światła, jak i żywności, tak Góra Oliwna reprezentuje Królestwo Boże. Olej z oliwek był wylewany na głowę żydowskich królów i kapłanów i symbolizował Ducha Świętego. Celem Królestwa Bożego będzie błogosławienie ludzkości. Ono będzie miało dwie części – niebiańską i ziemską – i wszyscy ludzie będą mogli ostatecznie wejść w jego błogosławione warunki. Najpierw ono nastąpi dla Kościoła, a ostatecznie jego wpływ rozciągnie się na cały świat ludzkości.

Po szersze informacje na ten temat odsyłamy do Wykładów Pisma Świętego, tom IV, s. 649-656.



„Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi” – Mat. 6:10

BS' 13, 60

BOSKA OPATRZNOŚĆ W ZWIĄZKU Z DWIEMA KRÓLOWYMI

ESTERY 4:1-5:3

Wasty & Estera analiza kontrastów

„STRZEŻE PAN wszystkich, którzy Go miłują” – Psalm 145:20. Tematem tego rozważania będzie Królowa Estera. Ona była Żydówką znaną ze swej urody i z tego powodu została wybrana dla Aswerusa, Króla Persji, by była królową. Przypuszcza się, że imię Estera, które znaczy gwiazda, otrzymała z powodu swej



Królowa Wasty odmówiła poleceniu króla Aswerusa i utraciła królewską godność. Est. 1:19

urody, ponieważ chaldejskie słowo Hishtar jest odpowiednikiem Venus. Ona zastąpiła Wasty, poprzednią królową, z której król był niezadowolony i rozwiódł się z nią.

W tej lekcji odkrywamy przeciwstawne zachowania tych dwóch królowych. Król urządził bankiet z władcami ze swego imperium. Można przypuszczać, że to była biesiada i że król i jego goście pod koniec tej biesiady byli bardziej lub mniej

pod wpływem wina. Prawdopodobnie to stało się powodem zignorowania przez królową Wasty prośby króla i przemawia to na jej korzyść.

Wielu powie, że ona postąpiła właściwie manifestując swą kobiecość w „obronie swych praw” itd. Nie kwestionujemy praw wszystkich kobiet oraz tego, że Królowa Wasty miała swe prawa i korzystała z nich. Pragniemy jedynie zasugerować, że w kwestii „praw”, jeśli chodzi o siłę i przymus, Królowa Wasty odniosła zwycięstwo, które dużo ją kosztowało.

W postępowaniu Królowej Estery, które jest tematem naszej lekcji, dostrzegamy całkiem przeciwne zachowanie – królowa odniosła wielkie zwycięstwo ze szczęśliwymi skutkami, przez zupełnie

inne postępowanie, które w naszej ocenie możemy zalecić jako najmądrzejsze i najlepsze dla mężczyzn i dla kobiet.

Wasty mogła obrać podobny sposób zachowania, lecz tego nie zrobiła. Bez względu na to, co odczuwała, że wymaganie jej obecności przez króla mogłoby wystawić ją na żarty lub grubiańskie zachowanie, powinna polegać na swym osobistym uroku, takcie i czystości oraz na miłości i trosce jej męża. Chociaż nie powinna była zakłócać bankietu, to jednak, gdy została zaproszona, jej obecność zostałaby uczczona, byłaby miłą wonią, naganą dla nieprzyzwoitości. Jak wiele innych kobiet mających dobre intencje, Wasty postąpiła niemądrze; ona zaniechała najbardziej sugestywnej obrony ze strony swej czystej kobiecości, kiedy odmówiła wykonania rozkazu. Jednak powinniśmy pamiętać, że Wasty nie była ani chrześcijanką, ani Żydówką i dlatego nie miała Boskich instrukcji czy porad.

ESTERA UNIŻYŁA SIĘ DLA ZWYCIĘSTWA

Estera, gdy została zaproszona, by zostać królową, nie odmówiła. Ona nie dążyła do zajęcia tej samej postawy co Wasty. Ona przyjęła swą pozycję jako Boską opatrznosc. Ozdobiła się pokorą i wybrała najbardziej stosowny dla siebie ubiór. Estera była dla króla najbardziej miła, jak to możliwe. Przypuszcza się, że miała wówczas piętnaście lat. Haman, ulubieniec króla, czuł urazę do Żyda Mardocheusza siedzącego u bram pałacu, dlatego że nie kłaniał się przed nim, jak czynili to inni. Mardocheusz był tak wierny królowi, że Haman nie mógł mieć nadziei na znalezienie w nim winy i usunięcie go. Jego nienawiść rozszerzyła się na cały naród żydowski. On wpłynął na króla, by ten wydał dekret, że wszyscy Żydzi w jego królestwie powinni być schwytani i wymordowani, jako wrogowie kraju. To oczywiście obejmowało Mardocheusza, jego osobistego wroga, którego teraz mógł bezkarnie zabić.

Gdy czas wejścia w życie dekretu coraz bardziej się przybliżał, Mardocheusz i wszyscy Żydzi w całym imperium byli w wielkiej rozpacz i strachu, jednak nie bez nadziei, że ich Bóg sprawi jakieś wybawienie. Tę kwestię opiszemy w naszej lekcji.

Królowa Estera była kuzynką Mardocheusza, chociaż był o tyle starszy, że mógłby być jej ojcem. W rzeczywistości była adoptowaną przez niego córką. Zwrócił się do niej, by użyła wpływu swego stanowiska i skłoniła króla do unieważnienia rozkazu.

Ona zwlekała, ponieważ co dziwne, właśnie w tym czasie król okazywał wobec niej oziębłość i nie zwywał jej od miesiąca.

MIŁOŚĆ I PIĘKNO ZWYCIĘŻYŁY



Królowa Estera oczarowała króla, który wyciągnął do niej swój królewski scepter, a ona go dotknęła (Estery 5:2).

Mardocheusz forsował tę kwestię bardziej natarczywie, zapewniając Esterę, że może stracić przywilej służby dla swego ludu; że Bóg widocznie powołał ją na to stanowisko właśnie w tym czasie i w celu przyniesienia pomocy Żydom i że jeśli ona tego nie dostrzeże i nie wykorzysta swego przywileju, Bóg niewątpliwie użyje jakiegoś innego środka i sprowadzi wybawienie zgodnie ze Swymi obietnicami. Ten apel był wystarczający. Królowa zwlekała jedynie jeszcze przez trzy dni, prosząc Mardocheusza i wszystkich Żydów w mieście kró-

lewskim, aby połączyli się z nią w trzydniowym poście przed Bogiem, z którym oczywiście były połączone prośby do Boga o uwolnienie Jego ludu oraz o mądrość do prowadzenia Estery w jej dążeniu do mądrego wykorzystania swego talentu i sposobności.

Królowa Estera ryzykowała swe stanowisko, a nawet swe życie, udając się przed oblicze króla bez wezwania; lecz ubierając się w królewski strój, ryzykowała wszystko dla swego narodu. Estera oczarowała króla, który wyciągnął do niej swój królewski scepter, a ona go dotknęła. Spostrzegł, że ona chciała przedstawić prośbę i zachęcił ją do mówienia. Ona mądrze powstrzymała się i poprosiła króla oraz Hamana, jego premiera, swego wroga, aby wzięli udział w specjalnym przyjęciu razem z nią w pałacowym ogrodzie. Po wizycie król ponownie zachęcił ją by powiedziała, jakie życzenie jego atrakcyjnej królowej może spełnić. To stało się okazją dla Królowej Estery i spytała, dlaczego król, jeśli ją kocha, wydał dekret, aby zabić ją i wszystkich z jej narodu, wszystkich Żydów.

Jej sprawa od razu zwyciężyła. Król uświadomił sobie, że został podstępnie nakłoniony przez Hamana do wydania niesprawiedliwego dekretu. Złe prawo stanowiło, że żaden dekret perskiego króla nie mógł być zmieniony. Ten dekret został podstępnowany królewską pieczęcią, a król, zły na Hamana, wydał nowy dekret, mianowicie, że Haman powinien być powieszony i że Żydzi w całym kraju powinni być powiadomieni, że mają królewskie przyzwolenie na użycie siły wobec swych wrogów, w obronie swego życia.

BS' 13, 61-62

Chwile Natchnienia

Ciągle słyszymy frazesy i cytaty, lecz tak naprawdę nigdy nie myślimy o ukrytej w nich prawdzie. Czasami musimy przypatrzeć się bliżej i czytać pomiędzy wierszami, by zrozumieć prawdziwe znaczenie słów. Zatrzymajmy się i pomyślimy, a następnym razem usłyszymy jedno z tych powiedzeń:

Gdzie jest wola, tam jest sposób

„Jezus rzekł do niego, Jeśli możesz wierzyć, wszystko jest możliwe dla wierzącego”
Marka 9:23



DAROWANIE ŻYCIA KRÓLOWI SAULOWI

1 Księga Samuela 14 i 15 rozdział



KRÓL SAUL był pierwszym królem Izraela. Był wysoki, o głowę i ramiona przewyższał swych braci i z ludzkiego punktu widzenia był prawie ideałem. Cechowała go również znaczna mądrość. W rzeczywistości ona go zgubiła. On przeoczył fakt, że jego królestwo różni się od innych królestw i usiłował sprawować swe rządy według zwyczajów innych władców. W przypadku Izraela Bóg zdeklarował się być królem, a osoba zasiadająca na tronie była w rzeczywistości jego reprezentantem i miała być prowadzona przez Niego we wszystkim. Ponieważ Dawid całym sercem pragnął wypełnić te rzeczy i bardzo żałował, ilekroć uświadomił sobie swój błąd, został nazwany „mężem według serca Bożego”. Jego serce było prawe.

Namaszczenie Dawida było utrzymywane w tajemnicy, mimo to Saul zaczął dostrzegać, że Boska łaska była z Dawidem i że lud izraelski miłował go, szczególnie po tym, gdy uwolnił ich od Goliata i wygrał wiele walk. Król Saul samolubnie pragnął, aby na tronie zawsze zasiadał ktoś z jego rodziny, dlatego uparczywie dążył do zgładzenia Dawida. Traktował go jako wyjętego spod prawa i przy każdej okazji usiłował go zabić, działając wbrew Boskim zamiarom.

W przeciwieństwie do niego, Dawid, choć dwukrotnie miał w swych rękach życie króla Saula, nie odebrał mu go. Okazał się w tym mężem według serca Bożego. Bóg sprawił, że został namaszczony i miał dać mu tron. Dawid czekał, aż nadejdzie właściwy dla Boga czas. Darując życie królowi Saulowi, Dawid postępował zgodnie z PAŃSKĄ wolą: „Nie dotykajcie się namaszczonych przeze Mnie, a prorokom Moim nie czyńcie nic złego”. Król Saul był namaszczony przez Boga i tylko Bóg mógł odebrać mu tron i udzielić go Dawidowi we właściwym dla Niego czasie. Tak też uczynił.

Jak cenne byłoby, gdybyśmy wszyscy nauczyli się tej lekcji cierpliwości i umiejętności

oczekiwania na Pana, by On kierował nami we właściwym dla Siebie czasie i według Swych sposobów. Takiego ducha posiadał Jezus: „Nie Moja wola [jako człowieka], lecz Twoja [Ojciec Niebiański] niech się stanie” (Łuk. 22:42).

PYTANIA DO LEKCJI 40

- * Kto był pierwszym królem Izraela?
- Jak miał na imię jego ojciec? 1 Sam. 9:1
- * Jak wyglądał ten syn, który później został królem? 1 Sam. 9:2
- Co przeoczył Saul, gdy został królem? Co usiłował zrobić? Jak starał się rządzić?
- * Kto był rzeczywistym Królem Izraela?
- Kim była osoba na tronie?
- * Czym Dawid różnił się od Saula?
- * Jak Dawid został nazwany? Jakie serce on miał? Akapit 1.
- Czyje namaszczenie było utrzymywane w tajemnicy?
- Co Saul zaczął dostrzegać?
- * Co lud myślał o Dawidzie? Jakie wybitne zwycięstwo odniósł Dawid? 1 Sam. 17:49.
- * Jakiego rodzaju miecza Dawid używał? 1 Sam. 17:50, 51.
- * Co rozgniewało Saula na Dawida? 1 Sam. 18: 6-9.
- * Dlaczego król Saul usiłował zabić Dawida? Akapit 2.
- * Ile razy życie Saula było w rękach Dawida?
- * Dlaczego Dawid nie zabił Saula? Akapit 3.
- * Jakiej lekcji możemy nauczyć się z tej historii?
- Kto przejawiał podobnego ducha? Łuk. 22:42. Akapit 4.

* Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS '13, 63